

NIE MA MOGNYCH

SAMI SWOI



MIESIĘCZNIK LOKALNY LUBOMIERZA

Nr 4 (9) ★ Styczeń 1993 ★ Cena 3000 zł



Mamy już roczek

Z okien Ratusza

Minął kolejny rok. Grudzień był pełny przeżyć i niezapomnianych wrażeń. Rozpoczęliśmy go przygotowując się do przywitania obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, by go gościć. Po kilku dniach dzieliliśmy się wrażeniami przy wigilijnym stole i wspólnie przeżyaliśmy Święta Bożego Narodzenia, a następnie Sylwester i Nowy Rok. Osobiście w 1993 rok wkraczam pełen nadziei, wiary i optymizmu. I wcale nie dlatego, że jest tylko jedna rzecz głupsza od optymizmu: pesymizm. Myślę, że okaże się on przełomowy. Uda nam się pokonać wiele lokalnych trudności. Wierzę, że okrzepły i sprawdzony blisko trzyletnim doświadczeniem samorząd znacznie odnosić sukcesy. Do takiego stawiania sprawy skłaniają mnie fakty, bo przecież to na ten rok — jeszcze w I półroczu — zaplanowane jest oddanie do użytku oczyszczalni ścieków. Swą pracę zakończyć powinien niedawno powołany Społeczny Komitet Telefonizacji Gminy. W tym miesiącu należy się Państwu wyjaśnienie w sprawie ruchu automatycznego. Miało być z Nowym Rokiem automatycznie, a od miesiąca nie ma wcale połączenia z Jelenią Górą. Dodatkowo przez blisko miesiąc nieczynne były również teleksy. Ale jak na razie „nie ma mocnych” na złodziei kabli. Skutki tego odczuwamy codziennie próbując dodzwonić się gdziekolwiek.

Jeżeli chodzi o kolejne prace to już trwają roboty na budynkach przy Placu Wolności 22/23, które zostaną oddane w pierwszym pół-

roczu. Gromadzony jest materiał na budynek przy ulicy Szpitalnej.

Osobiście, choć jednak podzielić się z Państwem innymi wątpliwościami. Często docierają do mnie głosy — po co nam w Lubomierzu gazeta za 30 milionów, po co wydano książki, grafiki czy nawet widokówkę? Jaki jest cel reklamy w „Karkonoszach”? itd. Przecież to są miliony. Z jednej strony można byłoby zgodzić się z tymi argumentami, można byłoby też nad tymi głosami przejść obojętnie.

Czuję się jednak zobowiązany zająć w tej sprawie jednoznaczne stanowisko. Dlatego, że przez lata idąc być może takim tokiem myślenia, być może właśnie z obawy przed głosami takiej krytyki rezygnowano z promocji miasta. Rzeczywiście za te kilka czy kilkanaście milionów można byłoby załatać jeszcze jedną dziurę w drodze, można byłoby jeszcze raz odnowić podcienia lubomierskich kamieniczek, by lepiej prezentowały się kolejne napisy lub kopnięcia zostawiały wyraźniejsze ślady butów.

Ja jednak upieram się przy przeznaczeniu środków na promocję i reklamę miasta i gminy. Te pieniądze — niewielkie zresztą — w różnej innej postaci wracają i będą wracały do gminy. Tylko w roku ubiegłym poza budżetem ponad 6 mld złotych zostało „przerobionych” na terenie gminy. Dotacja na oczyszczalnie wyniosła 2,7 mld, Zakład Telekomunikacji zainwestował też około 2,5 mld, należy dodać do tego „remont” drogi przez Wojciechów oraz bieżącą naprawę drogi z Pławnej do

Radoniowa. Blisko 80 mln złotych wróci do gminy z robót publicznych przy telefonizacji. Szacowany koszt z tytułu refundacji przy pracach publicznych w tym roku przekroczy 600 mln zł. Wierzę, że mogę liczyć na Państwa zrozumienie i przyznanie mi rację.

Na zakończenie kilka refleksji ze spotkań, które odbyłem ostatnio. Poza kurtuazyjnym spotkaniem z Michałem Listkiewiczem, były też spotkania robocze, które mogą przynieść dla gminy wymierne efekty.

Spotkanie w Sejmie odbyło się na zaproszenie b. Premiera Waldemara Pawlaka. Nasza znajomość jest kontynuowana od lat, wspólnie lata pracy i doświadczeń stanowią doskonałe podłoże do współpracy. Kilka kontaktów jakie przekazał mi Waldek może zaowocować.

Poza tym była to doskonała okazja by porozmawiać o wszystkich problemach z jakimi borykają się samorządy oraz na jakie napotkałem w ubiegłym roku ja osobiście ze strony mych politycznych przeciwników. Zaprosiłem Prezesa Pawlaka na otwarcie oczyszczalni.

O efektach rozmów z Dyrektorem Generalnym UKFiT, Prezesem WFOŚ, Prezesem Agencji Rynku Rolnego oraz Prezesem PSL we Wrocławiu, Wiceprzewodniczącym Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych napiszę za miesiąc.

Pozostaje życzyć nam wszystkim w tym roku i na przyszłość słowami Jana Pawła II długomyślności. By partykularne interesy, chwilowe potrzeby nie przesłaniały ogólnej koncepcji.

Lub. 93.01.19.

Leszek Grala

Niecodzienne życzenia



*Lyczenia dla czytelników
"Nie ma mocnych": miłe i ciekawe
Lubomierza, wszelkiej pomysłowości.*

*Waldemar Pawlak
8.1.93*

Redakcja „Nie ma mocnych”

Gratulujemy dobrze redagowanej gazety (z chęcią przeczytamy następne numery!), zwracamy się jednocześnie z serdeczną prośbą o przygotowanie dla „NOWEJ WSI” jednego wydania „NOWEJ WIEŚCI GMINNEJ” (to będzie dwukolumnowa rubryka z życia kilku lub nawet jednej gminy), składająca się z wielkich drobnych tekstów na najróżniejsze tematy: od kryminalnych i obyczajowych aż po gospodarcze i społeczne. Propozycje tych tematów załączamy w osobnym projekcie. Możecie potraktować go wybiórczo: wybrać to, co wyda się Wam najciekawsze. Jeśli nie będziecie mieli zbyt dużo czasu, możecie nam nawet przesłać materiały w stanie surowym. Z obróbką stylistyczno-kompozycyjną poradzimy sobie sami. Sądzymy, że ta forma współpracy może być korzystna dla obu stron i przyniesie przy okazji dużo dobrej reklamy Waszej i okolicznym gminom.

Łączymy pozdrowienia

Redaktor Naczelny
„MAGAZYNU DOMOWEGO — NOWA
WIEŚ”

Kazimierz Długosz

PS. W imieniu całej redakcji „MAGAZYNU DOMOWEGO — NOWA WIEŚ” życzę pogodnych ŚWIĄT i dużo szczęścia w życiu zawodowym (dziennikarskim!) i osobistym w Nowym Roku 1993.

Wszystkim Babciom i Dziadkom

z terenu całej gminy

ż y c z y m y

pocechy z własnych dzieci i wnuków,

dużo zdrowia i radości

w każdym dniu,

osobistego szczęścia i satysfakcji

z dobrze spełnionego

obowiązku rodzicielskiego.

Redakcja



MOJA BABCIA I MÓJ DZIADEK — w oczach najmłodszych

Paulinka — 6 lat

To jest jak mamusia i tatuś, jak gdzieś pojadą i dziecko musi zostać w domu, to babcia musi zastąpić tatusia i mamusię. Kocham swoją babcie. Babcia najlepiej lubi gotować, nieraz ziemniaki to za dużo posoli. Babcia piecze smacznego kurczaka. Dziadek to zastępczy tatuś. Na czole nie ma wcale włosów, na środku głowy ma tylko parę przeczesanych na bok, jest taki gruby, najczęściej ubiera się w białą podkoszulkę na ramiączku, najlepiej lubi jeść marchewkę i żółty ser. Babcia zawsze krzyczy, jak dziadek kłóci się z wujkiem. Bardzo lubi oglądać telewizję, a szczególnie komedie i kryminały. W niedzielę zawsze na stole w kuchni rozwiązuje krzyżówkę, babcia krzyczy na dziadka, no bo dziadek zajął stół, a mamusia i tatuś chcą jeść śniadanie. Babcia zawsze wygrywa, dziadek idzie wtedy do zielonego pokoju, rozwiązuje krzyżówkę i ogląda telewizor. Lepiej lubię babcie, bo jest miłsza

zawsze jak coś chcę, to ona mi robi. Na smingusa-dyngusa nałapałam babci wody do łóżka. Moja babcia bardzo chciałaby mieć Citroena albo Eskorta. Dziadek marzy, aby trochę schudnąć. A ja bym chciała, żeby wujek też trochę schudł i sprzątał za sobą pościel. Babcia ma siwe włosy i oczywiście je farbuje.

Paulinka druga — też 6 lat

Babcia jest taka dobra, że wszystko mi kupuje, co chcę, mogę iść z nią do sklepu, mogę u niej spać, zawsze mi coś uszyje. No babcia najbardziej lubi wujka Zbyszka i szyć, lubi

robić różne pierogi. Babcie najbardziej denerwuje, jak ktoś jej dokucza, jak szyje, to babcia nawet ją przeszkadzam, jak do niej mówię. Mam dwie babcie, ale lepiej lubię babcie Lidzie, bo na Mikołaja kupiła mi 2 mandarynki i czekoladę, na gwiazdkę też mi dała 2 mandarynki. Moja babcia najbardziej lubi jeść. Mój dziadek mieszka w Wojciechowie, jest dobry, wszystko mi daje i lubi mnie i babcia mnie lubi. Dziadek najbardziej lubi jeść, jest taki gruby, a babcia jest taka mała i też jest gruba. Mój dziadek to się najbardziej lubi kłócić z moim tatą, najczęściej o samochód, bo jak dziadek chciał w niedzielę, żeby mu tato zreperował samochód, ale mama nie pozwoliła, bo w niedzielę to się nie pracuje. Tato naprawił samochód w poniedziałek. Dziadek chciałby mieć dobrą Skodę, no i dziadek mi daje cukierki z choinki i jeszcze mi daje zimne ognie i dał mi opłatek. A drugi mój dziadek nie żyje.

Piotrek — 6 lat

Mój jeden dziadek nie żyje, drugi mieszka w Olesznej. Mam dwie babcie. Jedna w Olesznej, a druga w Wojciechowie. Moja jedna babcia dała mi prezent pod poduszkę. Był tam samochód, 3 mandarynki. Ale babcia najlepiej lubi Grześka. Lepiej lubię jeździć do babci Marysi, bo ona mi robi dużo pod choinkę prezentów, czyta mi bajki i zawsze, co ja chcę, to mi podaje. I kupuje mi winogrona.

Ola — 6,5 lat

Dziadków nie mam, moja babcia, Danusia

bardzo mnie kocha, nie wiem ile ma lat, ma siwe włosy, kupuje mi bardzo dużo rzeczy, kupiła mi zielony, duży wózek, moja babcia się kłóci czasami z mamą, ale tak naprawdę to mamusia zaczyna, a babcia też czasami. Babcia nieraz mnie odbiera z przedszkola, moja babcia najbardziej lubi gotować kluski śląskie, a ja najbardziej lubię je jeść. No i też najbardziej lubi jeść wątróbkę w sosie też z wątróbki. Bardzo lubi moja babcia Kingę. Babcie najbardziej denerwuje jak jestem niegrzeczna i jak duszę Martę, moją siostrzyczkę. Bardzo ją też kocham. Najbardziej to babcia nie lubi zajmować się moją Martą. Do mamy mówi, żeby nie chodziła po chałupach. Jak przychodzę rano i wracam wieczorem, to babcia się wtedy denerwuje. Babcia marzy — żeby nie była taka niegrzeczna. Mój dziadek, jak byłam malutka, to mnie zawsze woził w wózeczku. Byłam bardzo malutka i nie pamiętam — kiedy umarł mój dziadek.

Lukasz — 7 lat

Babcia mnie pilnuje, a dziadek mi pozwala jeździć na ciągniku. Jak jestem niegrzeczny, to babcia na mnie krzyczy. Z moim dziadkiem mogę chodzić na spacer. Moja Babcia dobre zupy gotuje. Ma krowę i ją doi, mleko babcia daje ludziom. Dziadek cały czas chodzi w czapce i do ubikacji też, wszędzie jest w czapce. Dziadek chciałby mieć malucha, a babcia mówi, że to niepotrzebne. Mój dziadek ma zepsutą Syrenę w garażu, bo nie ma do tego akumulatora i ma ciągnik.

Babcia i dziadek na wesolo

- Babciu, czym do nas przyjechałaś?
- Pociągiem, dziecko.
- Widzisz, tatusiu — mówi z wyrzutem malec — my mamy tylko auto, a babcia ma pociąg!

- Czteroletni Staś oznajmia ojcu:
- Ożenię się z babcie!
- Bzdury, nie możesz ożenić się z moją mamą.
- A dlaczego ty mogłeś z moją?

• Po kilku latach niewidzenia spotykają się dwie babcie.

— Jak ty się dobrze trzymasz! — mówi pierwsza.

— Trzymam się dobrze, ale puścić się już nie mogę — odpowiada druga.

SPROSTOWANIE

Redakcja „Nie ma mocnych” serdecznie przeprosza Panią Urszulę Gąsiorowską za dwukrotne nazwanie Ją *Bożeną* w poprzednim numerze.

Redakcja

Chyba najczęściej każdy z nas robi zakupy w kiosku „RUCH”. Właścicielami naszej budki z gazetami i tysiącem innych drobiazgów są Krysia i Jerzy Andrzejczakowie. Z widzenia znamy ich wszyscy. Cieszą się sympatią chyba wszystkich naszych czytelników. My również bardzo lubimy robić zakupy w kiosku i przy okazji choć chwilę porozmawiać z którymś z jego właścicieli. Udało mi się namówić Krysę i Jurka na dłuższą rozmowę

MILIARD W ŚRODĘ, MILIARD W SOBOTĘ

o wielu codziennych problemach związanych z ich pracą.

Na początek chciałabym, żeby choć króciutko opowiedzieli o sobie, każde z osobna. Krysia stwierdziła, że tutaj się urodziła, wychowała, więc wszyscy ją dobrze znają. Jurek natomiast powiedział:

— Po obronie pracy dyplomowej zacząłem szukać pracy. Moja rodzina mieszka w Gryfowie i właśnie w jego okolicy chciałem znaleźć zatrudnienie. Skończyłem mechanizację rolnictwa, w Lubomierzu był Kombinat Rolno-Przemysłowy, przyjechałem więc na rozmowę do dyrektora, Zbigniewa Bratka. Przyjął mnie do pracy i tak od 9 maja 1978 r. zacząłem tu pracować. W listopadzie dostałem mieszkanie. W kombinacie byłem zatrudniony niecałe 6 lat, do lutego 1984 roku. Twierdzą, że to był dobry, ciekawy okres. Dobry dla mnie jako człowieka, który po studiach przyjechał tu, aby pracować i był to równocześnie okres dobrej prosperity firmy. Najpierw odrabiałem staż, później pracowałem w mechanizacji, następnie w socjalnym. Przyszła kolej na pracę w suszarni, która była wówczas w budowie. Dwie akcje żniwne, które zaliczyłem jako kierownik tej suszarni dały mi tak w kość, że chciałem zmienić pracę. Trafiłem do Urzędu jako sekretarz. Natknąłem się tam na totalny bałagan na moim stanowisku pracy. Następnie padła propozycja, żeby zostać naczelnikiem Miasta i Gminy Lubomierz. Po historiach związanych z odwołaniem mnie ze stanowiska przez wojewodę, z perspektywy czasu znowu uważam to za dobre. Czuję jednak żal do wojewody, że zachował się jak przedszkolak, nie miał odwagi powiedzieć prawdy, ale w sumie dobrze się stało, że później, podczas Dni Lubomierza, przyznał się do popełnienia błędu (powołania nieodpowiedniej osoby na to stanowisko). I tu wystąpił paradoks, doznaliśmy bowiem w tym okresie wiele sympatii od ludzi. (Państwo Andrzejczakowie zgodnie stwierdzają, że cieszą się z możliwości podziękowania wszystkim przyjaznym im ludziom za 24 kwietnia 1990 r.). 15 października podpisaliśmy umowę z „Ruchem” na objęcie kiosku. Pracodawcy zależało na tym, żeby punkt w Lubomierzu wzmocnić, a nam, żeby żyć. Krysia była wtedy na urlopie macierzyńskim, ona też nie mogła wrócić do pracy w urzędzie. Z dużym lękiem podchodziliśmy do tego, był to dla nas nowy temat, ale trzeba było zaryzykować. W październiku minęły dwa lata i możemy stwierdzić, że jesteśmy zadowoleni. Pojawiają się jednak pewne uciążliwości tej pracy.

— Proszę o podanie ich, to zawsze ułatwia wzajemne zrozumienie.

Krysia: — Pierwszą z nich jest czas pracy, który wynosi 13 godzin w kiosku i dwie godziny księgowania w domu. Nie możemy dzieciom

poświęcić tyle czasu, ile chcielibyśmy. Nie mówiąc już o urlopie, czy wspólnych wakacjach, które nam się już marzą.

Jurek: — Nasz terazniejszy obiekt jest stary, ciasny i zimny. Są to dwie podstawowe rzeczy, odczuwalne codziennie. Pewnym problemem jest również dostawa prasy. Generalnie chodzi o to, że prasę dostaję z „Ruchu” bez możliwości wyboru tytułów i ilości egzemplarzy. Od 1 kwietnia



w „Ruchu” wprowadzono komputeryzację rozdziału prasy, utrudnia to jednak nam wszystkim życie. Sam muszę odbierać prasę z Lwówka dostarczając jednocześnie zwroty z poprzedniego dnia. Poprzednio prasa była dostarczana przez autobus PKS, mogłem ją więc sprzedać już o siódmej, obecnie sam muszę po gazety jeździć do Lwówka. Komputer analizuje zwroty gazet i podaje ich ilość na następny dzień. Stąd powstają duże rozpiętości w ilości egzemplarzy tych samych tytułów. Kilka gazet prowadzi konkursy z cennymi nagrodami — warunkiem jest codzienne kupienie gazety. Część osób, które zaczęły grać, nie może jej kupić, bo dostałem mniej egzemplarzy. Za to przepraszam klientów, jest to nie z mojej winy, bo nie mam na to wpływu. Występują także spóźnienia w dostawie prasy z Wrocławia do Bolesławca, a następnie do Lwówka. Wobec takiej sytuacji, chcąc, żeby ludzie mieli prasę na czas, ponosząc pełne koszty, zdecydowałem, żeby „Ruch” przywoził mi gazety na miejsce, a ja w tym czasie mogę obsługiwać klientów. Koszt transportu — to jest połowa miesięcznej marży za prasę, tak więc przez pół miesiąca sprzedaję ją za darmo. Dodam jeszcze, że prasa stanowi 30% naszego zasobu towarowego.

— Ludzie chętnie grają w Toto-Lotka. Są wdzięczni za powstanie jego punktu właśnie u was. Kioskarze: — Totalizator uruchomiliśmy na życzenie klientów. Średnio 300-400 osób składa tu kupony. Dochody z tej działalności są znikome

w stosunku do pracy, jaką w to wkładamy.

— A jaka jest dalsza droga kuponu złożonego u was?

— Dwa razy w tygodniu, we wtorek i piątek, bez względu na jakiegokolwiek warunki atmosferyczne i inne trudności kupony muszą być dostarczone do Jeleniej Góry. Po ich odebraniu w kiosku musimy jeszcze przez dwie godziny przygotować je do rozliczenia, a następnie spisywać raport. Kupony trzeba jeszcze posegregować, poukładać według numerów banderoli i porzyrywać A od B. Odcinki A jadą do Wrocławia, B — do Warszawy, następnie popapczkować je i przygotować raporty do zdania wszystkiego w zbiornicy Totalizatora w Jeleniej Górze. Stąd biorą się właśnie takie godziny obsługi grających, abyśmy mieli czas na przygotowanie kuponów i dojazd do Jeleniej Góry. Tu pragniemy przeprosić wszystkich tych, którzy nie grają za występujące utrudnienia w dokonywaniu normalnych zakupów, a grających jeszcze raz poprosić o składanie kuponów w czwartek.

— A czy padła już u nas jakaś większa wygrana?

— Tak. Były dwie piątki, za jedną zapłacono 1.800.000 zł, za drugą 1.100.000 zł. Padło też dużo czwórek, na które wygrano od 13.000 zł do 200.000 zł. Każdorazowo jest także 30-40 trójek po 7.000 zł.

— Co wam się jeszcze marzy?

Chcielibyśmy bardzo zmienić obiekt nie zmieniając jednocześnie jego lokalizacji, poprawiłyby się warunki obsługi klientów, a nam warunki pracy. Można byłoby prowadzić podwójną obsługę: w środku i przez okienko. Mógłbym wtedy zatrudnić dodatkową osobę i rozszerzyć asortyment towarów. W chwili obecnej mamy około 800 drobiazgów, w tym 350 tytułów dotyczących prasy.

Mamy zgodę od Urzędu na wybudowanie nowego obiektu. Wysłaliśmy również list do konserwatora zabytków, który do tej pory nie raczył nam odpisać...

— Co chcielibyście jeszcze przekazać czytelnikom naszej gazety?

Lubimy swoją pracę, staramy się wykonywać ją jak najlepiej. Żyjemy też problemami miasta, w miarę możliwości pomagamy tam, gdzie możemy. Jurek pomimo, że 25 lat przeżył we Wrocławiu, czuje się bardziej lubomierzaninem. Lubimy klientów uśmiechniętych, z poczuciem humoru. Nie zmienilibyśmy tej pracy na żadną inną, chociaż jest to niesamowita harówka. Wdzięcznymi klientkami są dziewczyny z Liceum i w czasie wakacji bardzo nam ich brakuje. Z całego serca dziękujemy rodzicom — Państwu Salomei i Stanisławowi Kozakom, którzy bezinteresownie pomagają nam, opiekują się dziećmi, są niezastąpieni, zawsze pewni, cierpliwi.

W bardziej już prywatnej rozmowie Krysia powiedziała, że małżeństwem są od 14 lat, mają dwóch synów. A 30 grudnia, z okazji rocznicy ślubu dostała od swoich trzech mężczyzn trzy wspaniałe bukiety przepięknych kwiatów i prezent. Nasza rozmowa odbywa się tuż po Nowym Roku, więc rozmówcy przekazują za pośrednictwem gazety wszystkim swoim klientom życzenia: dużo pieniędzy, stałej pracy, zdrowia, uśmiechu na co dzień, udanych zakupów w naszym kiosku i samych słonecznych dni przez cały rok.

— Serdecznie dziękuję za rozmowę.

(JAGA)

37 LAT TELEWIZJI W LUBOMIERZU

Pierwszy 30 minutowy program Telewizji Polskiej nadano z prowizorycznego studia w Warszawie 25 października 1952 roku. W Lubomierzu nikt go jeszcze wtedy nie oglądał. Mało kto przypomina sobie czasy, gdy program telewizyjny można było oglądać po raz pierwszy jedynie w auli Liceum Pedagogicznego. Komitet Rodzicielski zafundował szkole telewizor marki „Belweder”. Było to w 1955 roku. Nauczyciel fizyki, Stanisław Nowotny i geograf — Henryk Lange, przy pomocy mapy i kompasu zainstalowali na dachu szkoły antenę telewizyjną skierowaną na stację przekaźnikową na Śląży. „Złapany” na ekranie obraz młodzież przyjął gromkimi brawami. Pomału nauczyliśmy się obsługiwać z pietyzmem „zaczarowaną skrzynkę”, nadrabiać braki w wiadomościach technicznych. A jak telewizor „nawalił” ratował nas już wtedy z opresji jedyny w mieście elektronik Rudolf Majer — samouk, który po pracy w sklepie GS z artykułami elektrycznymi, w wieczornych godzinach, służył jako pogotowie telewizyjne. Niezapomniane są przeżycia z wspólnego oglądania retransmisji olimpiady w Melbourne z dalekiej Australii. Z wypiekami na twarzy, przy wypełnionej auli szkolnej oklaskiwaliśmy sukcesy polskich olimpijczyków. Ewa Krzesińska zdobyła wtedy złoty medal w skok w dal — wynikiem 6,35 m, Janusz Sidło srebrny w rzucie oszczepem.

470 km na wschód od naszego miasteczka leży drugi Lubomierz — nasz imiennik, brat czy bliźniak?

Położony jest w województwie nowosądeckim nad rzeką Olszanką, dopływem Raby, leży na wysokości 800-840 m n.p.m., po północnej stronie Gorców, wału górskiego w Beskidzie Wysokim. Gorce ciągną się równoleżnikowo dłużej Przełęczą Sieniawską i przełomem Du-

Kibice i rodzący się widzowie wysiadali do kończącego programu dnia — hymnu narodowego.

Wózno późno zamykał szkołę i usuwał niedopałki papierosów niepopranych palaczy. Telewizja od początku cieszyła się w naszym społeczeństwie wielką popularnością. W Lubomierzu pierwszy czarno-biały obraz zamigotał u Pana Stanisława Ozgowicza — weterynarza, zamieszkałego w budynku przy stacji kolejowej. Drugim posiadaczem telewizora marki „Smaragd” był Czesław Nawrocki — pedagog szkolny, a trzecim autor tego artykułu.

Pod koniec lat pięćdziesiątych zaczął wyrastać las masztów antenowych na dachach domów. Telewizja wkroczyła do kuchni, by wypełnić czas pomiędzy zupą, a drugim daniem. Stała się tłem prac domowych i nudnawych niekiedy dotąd spotkań towarzyskich. Czarno-biała telewizja odchodzi już do lamusa wypierana przez telewizory do odbioru programów kolorowych, łatwo dostępnych na rynku dziesiątek renomowanych firm zagranicznych i coraz lepszych krajowych. Wspomnieć także wypada, że około roku 1958 w klubie „Postulat” gościliśmy pierwszą Damę Telewizji Polskiej Irenę Dziedzic. Może ktoś z czytelników podzieli się z nami swoimi refleksjami z tego spotkania...?

Henryk Lange

w lesie. Gospodarcza działalność człowieka w okolicach Lubomierza doprowadziła do wykarczowania lasów na stokach o mniejszym nachyleniu — powstały pola uprawne i pastwiska. Stoki Gorców porastają lasy świerkowe. Krajobraz Gorców, okolice Lubomierza są ważnym terenem turystyki letniej i zimowej, ułatwiają ją liczne szlaki turystyczne oraz duże schronisko pod Turbaczem. Zachowane

GDZIE JEST DRUGI LUBOMIERZ?

najca, 25 km długości i 10 km szerokości. Zachodnia część posiada cechy rozłogu przypominającego kształtem rozgwieżdżę. Najwyższą kulminacją jest Turbacz (1310 m n.p.m.).

Osadnictwo skupia się w dolinach. Największe wsie, przeważnie łańcuchówki to: Ochotnica, Szczawa, Lubomierz, Konina, Koninka, Poręba, Obidowa — przekształcają się w miejscowości wypoczynkowe. Najszybciej zmieniają swoje oblicza Lubomierz i Szczawa. Ludność tamtego Lubomierza zajmuje się głównie uprawą ziemi, hodowlą i pasterstwem (wypas owiec i bydła na halach) oraz pracą

fragmenty pierwotnej przyrody wchodzi w utworzony w 1980 roku Gorczański Park Narodowy. Głównymi miejscowościami wyjściowymi w doliny gorczańskie są Rabka i Nowy Targ. Warto zapoznać się z naszym imiennikiem, nawiązać kontakty, aby później zorganizować wymianę grup wycieczkowych i turystów indywidualnych.

A może ktoś z czytelników był już w Lubomierzu pod Gorcami? Prosimy o informacje do redakcji.

Henryk Lange



LUBOMIERSKI MATEJKO

Niedawno przeżywaliśmy w naszej parafii uroczystość Nawiedzenia Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Z okazji tej, gorąco przeżytej przez naszą wspólnotę parafialną, uroczystości przekazujemy garść informacji dotyczących historii lubomierskiej kopii cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Ten obraz w naszym kościele namalował Czesław Jethon w 1958 roku z małego obrazka pożyczonego od pani Jadwigi Lange. Przez wiele lat obraz umieszczony był w obecnej kaplicy przy prezbiterium. Obecnie przyciąga zwrok wszystkich zwiedzających naszą świątynię znajdując się nad głównym ołtarzem.

Czesław Jethon był kierownikiem Szkoły Ćwiczeń miejscowego Liceum Pedagogicznego w latach 1951-54 i nauczycielem śpiewu. Starsi mieszkańcy Lubomierza pamiętają zapewne prowadzone przez niego chóry szkolne i zespoły muzyczne (mandolinistów i akordeonistów) poza pracą zawodową jego umiłowaniem hobby było malarstwo, któremu poświęcał wszystkie wolne chwile. Namalowanie obrazu spowodowało wezwanie Czesława Jethona na „spowiedź” do komitetu powiatowego partii, gdzie pan Czesław swój czyn społeczny wytłumaczył następująco: „Obrazy świętych w kościele są takie ciemne i mało wyraźne, nieznane repatriantom i osadnikom wojskowym, teraz będą się modlić do obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej — cudami słynącej nie tylko w Polsce”.

Czesław Jethon pozostawił po sobie wiele namalowanych obrazów, portretów zachowanych w szkole, u przyjaciół i znajomych. Jeden z obrazów „Lubomierskiego Matejki” — „Bitwa o Monte Cassino” zawędrował na Jasną Górę w Częstochowie (eksponowany obecnie w skarbcu). Jako dar wdzięczności Matce Boskiej Częstochowskiej złożony został w czasie wspólnej modlitwy ocalałych uczestników 2 Korpusu Polskiego bitwy pod Monte Cassino. Modląc się przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej wspomnijmy chwilę o Czesławie Jethonie.

Henryk Lange

Redakcja wyrażając swą wielką wdzięczność PANU HENRYKOWI LANGE za stałą i owocną współpracę ZACHEŃCA wszystkich do naśladownictwa. A dziś prezentujemy materiały zredagowane przez Pana Henryka.

Z życia Rady Miasta i Gminy

UCHWAŁA NR XXXI/189/93 RADY GMINY I MIASTA W LUBOMIERZU z dnia 14 stycznia 1993 roku

w sprawie ustalenia wysokości stawek podatku od posiadania psów na terenie Gminy Lubomierz.

Na podstawie art. 14 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. Nr 9, poz. 31) w związku z Rozporządzeniem Ministra Finansów z dnia 7 grudnia 1992 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. Nr 94, poz. 467)

uchwała się, co następuje:

Par. 1

Ustala się następujące wysokości rocznych stawek podatku od posiadania psów:

1. od pierwszego psa 49.000 zł
2. od drugiego psa 72.000 zł
3. od trzeciego i każdego następnego psa po 97.000 zł

Par. 2

Traci moc uchwała Nr XX/126/91 z dnia 20 grudnia 1991 r. Rady Gminy i Miasta w Lubomierzu w sprawie ustalenia wysokości stawek podatku od posiadania psów na terenie Gminy i Miasta Lubomierz.

Par. 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem rozplakatowania na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy w Lubomierzu z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1993 r. i podlega opublikowaniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Jeleniogórskiego.

UCHWAŁA NR XXXI/190/93 RADY GMINY I MIASTA W LUBOMIERZU z dnia 14 stycznia 1993 r.

w sprawie zmian w dziennych stawkach opłat targowych.

Na podstawie art. 19, ust. 1 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. Nr 9, poz. 31) w związku z Rozporządzeniem Ministra Finansów z dnia 7 grudnia 1992 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. Nr 94, poz. 467) ustala się, co następuje:

Par. 1

Wprowadza się następujące wysokości dzienne stawek opłat targowych:

1. przy sprzedaży z samochodu lub przyczepy art. żywnościowych, przemysłowych i rolnych — 50.000 zł
2. przy sprzedaży z wozu konnego art. żywnościowych, przemysłowych i rolnych — 25.000 zł
3. przy sprzedaży z ręki, kosza, skrzynki, wiadra i wózka ręcznego — 20.000 zł
4. od zajętego palca targowego za 1 m kw — 20.000 zł

Par. 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Gminy Lubomierz.

Par. 3

Traci moc Par. 1 uchwały Nr XXIII/138/92 z dnia 23 marca 1992 r. Rady Gminy i Miasta w Lubomierzu w sprawie zmian w dziennych stawkach opłat targowych.

Par. 4

Uchwała wchodzi w życie po upływie 7 dni od daty podania do wiadomości publicznej przez opublikowanie w gazecie lokalnej.

PSIE PIENIĄDZE

14 stycznia 1993 r. Rada Gminy i Miasta podjęła nową uchwałę podatkową, dotyczącą psów. W roku bieżącym, za pierwszego psa podatek wynosić będzie 49.000 zł, za drugiego 72.000 zł itd. (uchwałę publikujemy w całości).

Redakcja uzyskała informacje, dotyczące „psich” dochodów w 1992 r. w budżecie miasta. Okazało się, że tylko 46 pieszków zostało zarejestrowanych w ZBGKiM. Za 35 uiszczono opłatę po 35.000 zł za każdego, co dało łączny dochód 1.225.000 zł, a pozostałych 11 zostało zwolnionych z opodatkowania, ponieważ ich właściciele mają powyżej 70 lat.

Z naszych obserwacji wynika, że czworonożnych przyjaciół jest u nas więcej niż 46. Widocznie ich właściciele cieszą się, że pilnują im domów nie myśląc o zarejestrowaniu ich.

Mamy nadzieję, że chociaż o szczepieniu ich przeciw wściekliznie pamiętają!

MAMY NOWEGO RADNEGO

Radny Jan Bram z Olesznej Podgórskiej wyjechał z naszego terenu i tym samym nie może reprezentować swoich wyborców.

Rada Gminy i Miasta składa mu serdeczne podziękowanie za dotychczasową działalność.

Zgodnie z ordynacją wyborczą, Wojewódzki Komisarz Wyborczy zarządził nowe wybory w jednym z okręgów wyborczych w Olesznej Podgórskiej, wyznaczając termin na 17 stycznia 1993 r.

Ponieważ komisji wyborczej zgłoszono tylko jednego kandydata, zgodnie z ordynacją wyborczą, wybory nie musiały się odbyć. Nowym radnym został Edward Szymonowicz — mieszkający od 20 lat w Olesznej Podgórskiej, były długoletni pracownik Centrali Nasiennej w Gryfowie Śląskim, od kilku miesięcy bezrobotny. Ale pracuje w domu na 0,09 ha działki przydomowej, teraz jeszcze dojdzie mu praca w Radzie Gminy i Miasta.

Życzymy mu, by godnie reprezentował w niej interesy swoich wyborców.

PLAN DOCHODÓW I WYDATKÓW NA ROK 1993 GMINY I MIASTA W LUBOMIERZU

(dokończenie z poprzedniego numeru)

DZIAŁ	ROZDZIAŁ	TREŚĆ	PLAN
85	8513	Ochrona zdrowia z tego: zlecone własne	1.373.000 1.323.000 50.000
86	8615	Opieka społeczna z tego: zlecone własne	2.007.000 1.615.000 392.000
91		Administracja samorządowa w tym zlecone z tego:	1.701.009 201.400
	9142		141.800
	9143		59.600
	9144		43.000
	9146	Rada Gminy	1.549.857
	9195	Urząd Gminy	25.000
	9195	Prowizja sołtysów	83.152
		Rady sołeckie	
		WYDATKI OGÓŁEM	10.022.090

Z NOTATNIKA REPORTERA

Z końcem roku ustały prace związane z wymianą sieci telekomunikacyjnej w Lubomierzu, nie z powodu braku środków czy też braku wykonawcy. Powodem wstrzymania prac były mrozy, które na przełomie roku sięgały — 22 st. C. Zauważyliśmy, że prace wznowiono.

22 grudnia 1992 roku odbyło się zebranie Społecznego Komitetu Telekomunikacji. Wybrano Zarząd. Podjęto pierwsze działania. Przewodniczącym SKT został Zbigniew Moskał, z-cą Eugeniusz Bochno, sekretarzem — Bożena Mulik, a skarbnikiem Liliana Kamińska.

Już niedługo w ramach robót publicznych, zostaną wznowione prace przy budowie mieszkań komunalnych przy ul. Szpitalnej i Placu Wolności 22-23. Tym samym systemem będą budowane garaże przy ul. Asnyka. Zatrudnienie znajdzie 20 bezrobotnych.

14 stycznia w biurze Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Lubomierzu odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Koła Miejsko-Gminnego. Zadeklarowano składki na sztandar w minimalnej kwocie po 10 tys. zł. Orientacyjna cena sztandaru wynosi 14 milionów złotych. Obecnie Koło liczy 245 członków i 150 podopiecznych. Na koncie w banku mają 5 milionów, które już przeznaczyci na sztandar. Liczą także na pomoc innych. Życzymy naszym kombatanom i byłym więźniom politycznym, aby jak najprędzej udało się im zrealizować ich zamierzenia.

Do końca stycznia trwać jeszcze będzie wizyta duszpasterska w naszym miasteczku.

Dwukrotnie już w kościele wystawiane były jasełka. Szkoda tylko, że tak niewielu widzów przybyło, aby je obejrzeć.

8 stycznia br. na zaproszenie b. Premiera i Przewodniczącego Klubu Parlamentarnego PSL Waldemara PAWLAKA, burmistrz Gminy i Miasta Leszek Grała przebywał w Warszawie. Podczas godzinnej rozmowy, która odbyła się w Sejmie, mówiono o głównych problemach nurtujących gminy, o trudnej sytuacji w rolnictwie — szczególnie podgórkim, postępującym bezrobociu oraz ubożeniu społeczeństwa. Leszek Grała zapoznał Prezesa PSL z prowadzonymi w Lubomierzu inwestycjami w zakresie ochrony środowiska oraz telefonizacji. Rozmawiano o możliwościach dofinansowania tych zadań, środkami pochodzącymi z pomocy zagranicznej. Prezes PSL został zaproszony na oddanie do użytku lubomierskiej oczyszczalni ścieków.

W Lubomierzu przebywał sędzia międzynarodowy, uczestnik mistrzostw świata, wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Michał LISTKIEWICZ. Został przyjęty przez burmistrza gminy i miasta Leszka Grałę. Podczas rozmowy, w której uczestniczył również prezes OKS w Jeleniej Górze od niedawna sędzia międzynarodowy Andrzej SZCZELKUN, mówiono o perspektywie rozwoju piłki nożnej w środowisku, o zmianach w przepisach itp.

W naszym Domu Kultury Sportu i Rekreacji można również pograć w bilarda. Czynnym jest on codziennie od godziny 16-21. Sympatyczny właściciel zaprasza serdecznie

wszystkich tych, którzy już znają zasady gry oraz tych, którzy chcą się tego nauczyć. Twierdzi, że jest to wspaniała rozrywka, która wciąga jak narkotyk. Chyba się warto o tym przekonać. Zapraszamy.

Odwiedziliśmy Kawiarnię „Fenix”. Nasza młodzież bardzo lubi chodzić tam na dyskoteki. Jej właściciel, pan Waldemar Karoń powiedział, że nie żałuje, iż właśnie tutaj zainwestował. Choć jest to dopiero początek, to widać już, że korzyści będą obopólne. Poinformował nas o swych najbliższych zamierzeniach. Dowiedzieliśmy się, że chce postawić 2 stoły bilardowe. Pragnie również oddzielić salę dyskotekową od barku, pod sceną zrobić pijalnię piwa z oddzielnym wejściem i ubikacjami, dekorację chce urozmaicić paroma jeszcze efektami dyskotekowymi.

Pan Waldemar wyraził żal, że nie mógł uczestniczyć w akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Z radością bowiem udostępniłby salę na występy zespołom. Powiedział, że chętnie, nieodpłatnie, udostępni swój lokal na wszelkiego rodzaju imprezy masowe. Wyraził swą radość z udanego balu sylwestrowego. Na razie zatrudnia dwóch bramkarzy, barek obsługuje rodzina — siostra, brat i bratowa. Można w nim kupić alkohol do 18%, biały i czerwony szampan, butelkowe piwo, kilka gatunków wina, gumy do żucia, słodycze. Dopiero praktyka pokaże, jaka będzie późniejsza działalność. A obecnie czynna jest dyskoteka w piątki, soboty i niedziele. Młodzież najliczniej odwiedza ją w soboty. W sekcji Pan Karoń wyznał nam, że po raz drugi niedawno został szczęśliwym tatusiem, tym razem urodziła mu się piękna córeczka, a ma już synka. Gratulujemy i życzymy zadowolenia z pracy w Lubomierzu!

Właściciel „Fenixa” prosi nas także, abyśmy wyrazili jego wdzięczność wszystkim tym, którzy pomogli mu zaistnieć u nas — ludziom z Urzędu, Gospodarki Komunalnej, wszystkim tym, którzy zrozumieli i pomogli. Czynimy to z prawdziwą radością!



PRZED PIŁKARSKĄ WIOSNĄ

MLKS „STELLA” — ogłasza zapisy zawodników do sekcji piłkarskiej juniorów i seniorów. Chętni widziani będą także nowi członkowie klubu.

Zapisy zawodników, członków prowadzi Pan Władysław Chlebuś (adresu nie podajemy, bo znany jest prawie wszystkim mieszkańcom Lubomierza).

Od 18 stycznia MLKS „STELLA” wznawia treningi drużyny seniorów i juniorów. Zajęcia odbywać się będą w sali gimnastycznej Studium ZSOiZ i Szkoły Podstawowej w Lubomierzu.

Zarząd MLKS „STELLA” serdecznie dziękuje dyrekcjom obu szkół, za bezpłatne udostępnienie sali gimnastycznej.

Piłkarski sezon rozpoczną seniorzy „STELLI” — 4 kwietnia, a juniorzy 3 kwietnia 1993 roku.

Kibic

Komunikaty Miejsko - Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lubomierzu

Od 1 stycznia 1993 roku wstrzymana jest pomoc na dopłaty do miesięcznych wydatków mieszkaniowych.

Informujemy, że w związku z dużym bezrobociem, nie zapewniamy stałego źródła

utrzymania rodzin. Udzielamy jedynie jedno świadczenie w jedno środowisko — niezależnie od ilości osób bezrobotnych w rodzinie.

Ośrodek Pomocy Społecznej informuje, że nie wypłaca zasiłków rodzinnych.

Z dowodem osobistym z Lubomierza do Niemiec

Od 1 stycznia br. mieszkańcy nadgranicznych miejscowości województwa jeleniogórkiego mogą przekraczać granicę z Niemcami bez paszportów. Wystarczą dowody osobiste z wpisanym miejscem zamieszkania. Dotyczy to także naszej gminy. Umożliwia ten fakt, umowa podpisana w listopadzie ubiegłego roku, pomiędzy rządami RP i RFN „o małym ruchu przygranicznym”.

Pobyt po przeciwnej stronie granicy, nie może być dłuższy niż 7 dni. Z możliwości przekraczania granicy na dowód, będą mogli korzystać tylko piesi, roweryści i kierowcy samochodów osobowych.

Umowa nie obejmuje ruchu towarowego i ciężarowego. Życzymy naszym mieszkańcom udanych podróży bez konieczności posiadania paszportu.

Lubomierska Kronika Towarzyska

Nasza gazeta zamierza wprowadzić stałą kolumnę poświęconą naszemu życiu towarzyskiemu i rodzinnemu. Bardzo prosimy wszystkich Czytelników o listy z życzeniami, informacjami, prośbami i propozycjami dla swoich najbliższych (samiych swoich). Będziemy je zamieszczać na razie bezpłatnie.

Składamy także życzenia wszystkim styczniowym solenizantom: Oby nic nie mogło zaćmić potrzebnej każdemu pogody ducha i optymizmu. A każdy dzień przynosił ze sobą słońce, uśmiech i wiele szczęścia pod różnymi postaciami.

Czekamy teraz na kolejne życzenia od naszych wiernych czytelników, skierowane do swoich najbliższych, znajomych, przyjaciół, sympatii.

HUMOR

— Mamo, mysz wpadła do wiadra z mlekiem!
— I co, wyciągnąłeś ją?
— Nie, wrzuciłem kota.

Mama mówi do synka:
— I widzisz, dziś ani razu nie krzyczałam na ciebie i ani razu nie dostałeś w tyłek.
— Zuch z ciebie, mama, bądź taka zawsze — odpowiada synek.

Dwie śliwki wiszą na drzewie.
— Jesteś jeszcze dziewczicą? — pyta pierwsza.
— Nie, robak wszedł we mnie — odpowiada druga.

Dwa zera idą przez pustynię i spotykają ósemkę.
— Ty — pyta ósemkę jedno zero — jak w takim upale możesz się jeszcze paskiem ścisnąć?

Rdza mówi do rdzy:

— Poloneza czas zacząć!

Nauczyciel żegna się z uczniami.
— Życzę wam, dzieci wesołych wakacji, dużo przygód i abyście po wakacjach wróciły mądrzejsze do szkoły.

— Nawzajem, panie profesorze — zgodnie odpowiedziały dzieci.

Synek wraca uradowany ze szkoły.

— Mamo, dzisiaj zrobiłem dobry uczynek — krzyczy od progu.

— To pięknie!
— Wiesz, Józik podłożył na krześle pinezkę, nauczyciel już miał siadać, a ja szybko odstawilem krzesło...

— Zaczę opowiadać bajeczkę — mówi psycholog do notorycznego bandziora — a pan ją skończy:
„Dziad i baba posadzili rzepę...” — proszę dalej...
— Rzepka odsiedział swoje, a jak wyszedł, załatwił dziada i babę...

Para zakochanych rozmawia przy stoliku restauracyjnym.

— Zjadłbym cię całą — mówi on.
— Ja ciebie także — wzdycha ona.
— A co państwu podać do popicia? — pyta przechodzący kelner.

— Wyjdę z ciebie za męża, ale najpierw muszę się zapytać wóźki, czy będziesz mi wierny.

— To świetnie, ja też jestem ciekaw!

— Czy chciałbyś braciuszka Jasiu? — pytają rodzice.

— Nie, sam też dam sobie z wami radę!

Ojciec laje Jasia:

— I znów dwójka z historii!

— To przez Łokietka.

— To dlaczego zadajesz się z lobuzami?

— Mamo, na koniec roku mam trójkę ze sprawowania.

— Trójkę? Dlaczego nie bierzesz przykładu?

— Ca? Za dobre sprawowanie darowano mu rok więzienia...

SZYNKA ZOSTAŁA WYLOSOWANA

14 stycznia 1993 r. Komisja w składzie: autora krzyżówki — Jadwigi Stankiewicz, sponsora — Prezesa GS „SCH” — Jana Więtkowskiego i redaktora naczelnego „Nie ma mocnych” — Olgierda Poniznika, sprawdziła trafność rozwiązań, które po raz pierwszy, tak licznie napłynęły do redakcji.

Wylosowano główną nagrodę. Szczęśliwy los uśmiechnął się do Bożeny Mazurkiewicz, zam. Lubomierz, Pl. Wolności 33/6.

Pani Bożenie gratulujemy i prosimy ją o odbiór szynki u prezesa Gminnej Spółdzielni „SCH” w Lubomierzu.

Nagrody książkowe wylosowali:

Anna Szymańska — Maciejowiec 16

Daniel Adamiszyn — Lubomierz, ul. Gryfiogórska 8/14

Elżbieta Mazur — Lubomierz, Pl. Wolności 41

Anna Górawska — Wojciechów 16

Helena Dudek — Lubomierz, ul. 1 Maja 29a

Nagrody wysyłamy pocztą.

POZIOMO:

1. Imię Sekretarza UMIG, 6. Nazwa sklepu spożywczego, 9. Jedn. poddatna na wpływ terapeutyczny, 10. Niezręczny postępek, nie-takt, 12. Efekt pracy rolnika, 13. Wodorosty morskie, 14. Główne ćwiczenia jogi, 15. Nos zdrobniale, 18. Skrzynia stalowa bez dna, 20. ... Baba i czterdziestu rozbójników, 21. Brytyjski kierowca Formuły I, 22. Nazwisko najpopularniejszego sołtysa naszej gminy, 23. Artretyzm, 24. Krzew, 27. W staroż. Grecji wyznawca orfizmu, 30. Mineral odmiany chalcedonu, 32. Zjawy, widzenie, 33. Amerykański bar szybkiej obsługi, 35. Krzyk, kłótnia, 36. Zajazd w Chmieleniu.

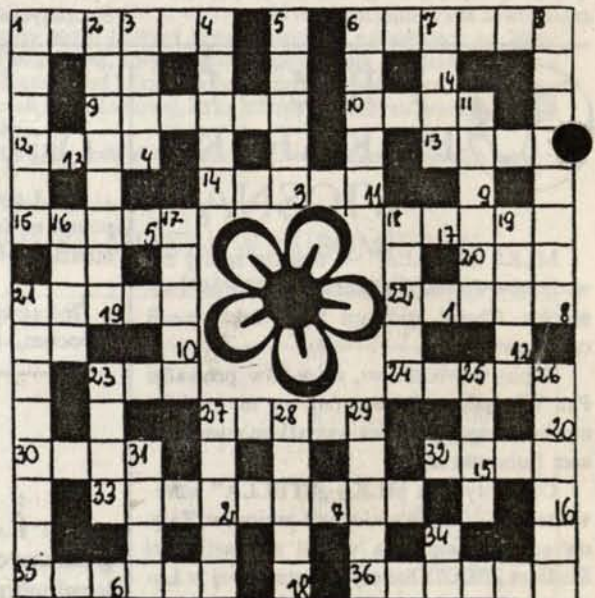
PIONOWO:

1. Opatrunek z gazy, 2. Nazwisko dyrektora KRP, 3. Chem. związek organiczny, 4. Główna tętnica, 5. Rzym. bogini ogniska domowego, 6. Jezioro w woj. suwalskim, 7. Tylna część jedn. pływającej, 8. Nazwisko kierownika DKSiR, 11. Lek stosowany przy nad-

kwasocie, 16. Nazwa rzeki, 17. Tkanina jedwabna bywa oznaką żałoby, 18. Tłuczeń, 19. Produkt z rzepaku, 21. Klub z Pławnej, 23. Mityczny król Iranu, 25. Pora roku, 26. Argentyński piłkarz, 27. Przepływa przez Lubomierz, 28. Kawiarnia w Lubomierzu, 29. Barwa, 31. Waga opakowania, 34. Symbol glinu.

Litery w prawym dolnym rogu ponumerowane od 1 - 20 dadzą rozwiązanie krzyżówki. Należy je nadesłać na adres redakcji w terminie do dnia 10 lutego 1993 r. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy obraz olejny ufundowany przez sponsora oraz 5 nagród książkowych.

KRZYŻÓWKA JADWIGI



Wydawca: Dom Kultury w Lubomierzu. Adres redakcji: 58-536 Lubomierz, Pl. Wolności 50, tel. 133185.

Redaguje zespół w składzie: Olgierd Poniznik — redaktor odpowiedzialny, Jadwiga Sieniuc — sekretarz redakcji. Dyżur redakcyjny w każdą środę w godzinach od 16 — 20 w Domu Kultury. Fotoskład: „AFT” - Jelenia Góra. Druk wykonano na kserokopiarce „Canon” w Urzędzie Gminy i Miasta w Lubomierzu. Nakład 400 egzemplarzy. Cena 3000 zł. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i koniecznych zmian stylistycznych. Czytelników prosimy o listy.

♥ → Kawiarnia „FENIX” ← ♥

w Lubomierzu, ul. 1 Maja 23

Serdecznie zaprasza

wszystkich

DO DYSKOTEKI

w piątki, soboty i niedziele

od godz. 19.00 — 2.00

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Zakład Budżetowy Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Lubomierzu ogłasza przetarg nieograniczony na lokale użytkowe. Wadium za n/w lokale wynosi 10% ceny wywoławczej. Stawka postąpienia wynosi 5.000 zł. Przetarg odbędzie się w siedzibie ZBGKiM w Lubomierzu, ul. Stogryna Nr 1 od godz. 11.00 w dniu 5. 02. 1993 r.

W przetargu mogą brać udział osoby, które przed przetargiem wpłaciły wadium do kasy ZBGKiM w Lubomierzu.

Zakład Budżetowy Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Lubomierzu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podawania przyczyn.

Lp.	Adres lokalu	Pow. lok.	Cena wywoławcza	Wysokość postąp.	Określ. działalności
1.	Golejów 72	71,19 m kw.	15.000,-/m kw.	5.000,-/m kw.	działalność handlowa
2.	Lubomierz, Pl. Wolności 9	21,29 m kw	16.000,-/m kw.	5.000,-/m kw.	działalność handlowa
3.	Lubomierz, Pl. Wolności 47-50/e	9,93 m kw	8.000,-/m kw	3.000,-/m kw.	działalność usługowa

SKŁAD OPAŁU we WLENIU

ul. A. Czerwonej, tel. 14

oferuje

po atrakcyjnych cenach

węgiel,
wapno,
cement,
skupuje także złom!

Przy większych zakupach

istnieje możliwość negocjacji cen!

Skorzystaj z naszej oferty,

a z pewnością nie będziesz żałował!

Zapraszamy codziennie od godz. 7 — 15.

Zarząd Koła PZW w Gryfowie Śląskim



serdecznie zaprasza

członków PZW z Gminy Lubomierz

na zebranie sprawozdawczo-wyborcze,

które odbędzie się

7 lutego 1993 roku o godz. 11.00

w sali posiedzeń Urzędu Miasta i Gminy

w Gryfowie Śląskim, Pl. Wolności 1.

PODATEK OD ŚRODKÓW TRANSPORTOWYCH

	Pojemność skokowa silnika, masa całkowita, ładowność lub liczba miejsc	ROK 1993	ROK 1992
motorowery		42.000	30.000
motocykle	do 50 ccm	84.000	60.000
	od 50 do 350 ccm	144.000	102.000
	powyżej 350 ccm	696.000	492.000
samochody osobowe	do 900 ccm	216.000	150.000
	od 900 do 1300 ccm	390.000	276.000
	od 1300 do 1500 ccm	492.000	348.000
	od 1500 do 1600 ccm	768.000	540.000
	od 1600 do 1800 ccm	1.212.000	852.000
	od 1800 do 2000 ccm	2.040.000	1.440.000
	od 2000 do 2500 ccm	3.156.000	2.220.000
	powyżej 2500 ccm	4.260.000	3.000.000
	samochody „Warszawa” z silnikiem nie charakteryzującym się pojemnością skokową	492.000	348.000
autobusy	z silnikiem elektrycznym liczba miejsc:	216.000	150.000
	do 15	768.000	540.000
	od 15 do 30	1.416.000	996.000
	powyżej 30	3.120.000	2.220.000
samochody ciężarowo-osobowe	masa całkowita:		
	do 2 t	492.000	348.000
samochody ciężarowe i ciągniki siodłowe	ładowność:		
	do 0,5 t	492.000	348.000
	od 0,5 do 1 t	768.000	540.000
	od 1 do 2 t	918.000	648.000
	od 2 do 4 t	1.134.000	798.000
	od 4 do 6 t	1.560.000	1.098.000
	od 6 do 8 t	1.848.000	1.302.000
	od 8 do 10 t	2.700.000	1.902.000
powyżej 10 t	3.552.000	2.502.000	
samochody specjalne		768.000	540.000
ciągniki balastowe		3.552.000	2.502.000
ciągniki rolnicze	do 4000 ccm	132.000	96.000
	powyżej 4000 ccm	324.000	228.000
przyczepy i naczepy	ładowność:		
	do 0,5 t	102.000	72.000
	od 0,5 do 1 t	216.000	150.000
	od 1 do 5 t	354.000	252.000
	od 5 do 20 t	540.000	378.000
	powyżej 20 t	918.000	648.000
	campingowe pozostałe	126.000	90.000
768.000	540.000		
łódzie motorowe jachty	od 200 do 1000 ccm	354.000	252.000
	powyżej 1000 ccm	768.000	540.000
promy		216.000	150.000
łódzie do zarobkowego przewozu towarów i osób		768.000	540.000

Podatek należy wpłacać w kasie Urzędu Gminy w Lubomierzu lub u sołtysów wsi w następujących terminach: I rata — 15. 02. 1993 r., II rata — 15. 09. 1993 r.

ZARZĄDZENIE MINISTRA PRACY I POLITYKI SOCJALNEJ

z dnia 29 grudnia 1992 r.

w sprawie terminów udzielania dodatkowych dni wolnych od pracy w 1993 r.

Na podstawie Par. 1, ust. 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 1988 r. w sprawie czasu pracy w zakładach pracy (Dz.U. z 1991 r. Nr 117, poz. 511 i z 1992 r. Nr 102, poz. 518) zarządza się, co następuje:

Par. 1

W roku 1993 dodatkowe dni wolne od pracy wyznacza się w następujących terminach:

2, 9, 23, 30 stycznia
6, 20, 27 lutego
6, 13, 20 marca
3, 10, 24 kwietnia
8, 15, 29 maja
5, 19, 26 czerwca

3, 10, 24, 31 lipca
7, 14, 21 sierpnia
4, 11, 25 września
2, 9, 23, 30 października
6, 20, 27 listopada
4, 18 grudnia

Par. 2

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1993 r.

Minister Pracy
i Polityki Socjalnej
Jacek Kuroń